

Maciej Szlinder

Zysk i zbrojenia

Recenzja *Kapitalizmu zombi* Chrise Harmana

*Kapitalizm zombi*¹ jest ostatnią książką zmarłego w 2009 roku brytyjskiego marksisty Chrise Harmana, członka Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Robotniczej oraz redakcji czasopism “International Socialism” i “Socialist Worker”. Jest też jedyną książką napisaną przez niego w dwudziestym pierwszym wieku i jedyną w ogóle przetłumaczoną na język polski. A także swoistym podsumowaniem trwającej ponad czterdzieści lat pracy teoretycznej angielskiego dziennikarza i aktywisty. Był on przedstawicielem marksizmu antystalinowskiego, przez całe życie wiernym hasłu „ani Waszyngton, ani Moskwa, tylko międzynarodowy socjalizm”². Rozwijał koncepcję „kapitalizmu państwowego” Tony’ego Cliffa. Jego najważniejsze książki dotyczące tego zagadnienia to: *Russia: How the Revolution was Lost*³ i *Prospects for the Seventies: the Stalinist States*⁴. Pisał także o rewoltach studenckich, ruchu antywojennym (*The Fire Last Time: 1968 And After*⁵), a także historii ludzkości ze szczególnym

1 Ch. Harman, *Kapitalizm zombi: globalny kryzys i aktualność myśli Marksa*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2011.

2 F. Ilkowski, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] Ch. Harman, *Kapitalizm zombi...*, s. 7.

3 Ch. Harman, *Russia: How the Revolution was Lost*, <http://www.marxists.org/history/etol/writers/harman/1967/xx/revlost.htm> (dostęp 27.05.2012).

4 Tegoż, *Prospects for the Seventies: The Stalinist States*, <http://www.marxists.org/archive/harman/1970/02/stalstates.htm> (dostęp 27.05.2012).

5 Tegoż, *The Fire Last Time: 1968 And After*, London 1988.

uwzględnieniem powstawania kapitalizmu (*A People's History of the World*⁶). Z tymże kapitalizmem zmagał się również na kartach pism ekonomicznych, od bardziej popularnej książki pt. *Economics Of The Madhouse*⁷ po najważniejszą, obok tu recenzowanej, pracę ekonomiczną pt. *Explaining The Crisis: a Marxist Reappraisal*⁸. Za kluczowe w analizie przemian kapitalizmu i jego kryzysów uznawał spadkową tendencję stopy zysku oraz rolę zbrojeń. Z tej perspektywy chciałbym przyrzeć się *Kapitalizmowi zombi*, z konieczności pomijając wiele wątków zawartych w tej obszernej pracy.

Aktualność Marksa

Harman uznaje za oczywiste, że „każdy opis dzisiejszego systemu światowego musi się zacząć od podstawowych koncepcji stworzonych przez Marksa”⁹. Neoklasycyści ekonomiści (tacy jak Menger, Walras czy Clark), odrzucający teorię wartości opartą na pracy i uznający, że każdy czynnik produkcji otrzymuje „wynagrodzenie” równe „produktowi marginalnemu”, nie tylko pominęli fakt, że środki produkcji są także wytworem pracy, ale wbudowali w swoje modele kapitalizmu skrajnie nieadekwatne do rzeczywistości założenia o jego statyczności. Marshall uznawał czas za źródło największych trudności w ekonomii i nawet znacznie późniejsze modele neoklasyczne (jak np. zaktualizowana wersja matematycznego modelu Walrasa autorstwa Arrowa i Debreu z lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku) funkcjonują wyłącznie przy wykluczeniu np. postępu technicznego czy przyrostu demograficznego. Ani teoria wartości oparta na użyteczności (która nie radzi sobie z wyjaśnieniem różnic majątkowych), ani na produkcie marginalnym nie mogą być uznane za poważne alternatywy Marksowskiej teorii wartości opartej na pracy (w przeciwieństwie do jej bardziej problematycznych wersji w wydaniu choćby Ricarda).

Innym poważnym problemem było dla neoklasycznej ekonomii wyjaśnienie powtarzających się kryzysów gospodarczych. Same Stany Zjednoczone w okresie od 1810 do 1910 roku doświadczyły aż piętna-

6 Tegoż, *A People's History of the World*, London-Chicago-Sydney 1999. Część książki dostępna pod adresem: <http://www.marxists.org/archive/harman/1999/history/index.htm> (dostęp 27.05.2012).

7 Tegoż, *Economics Of The Madhouse: Capitalism and Market Today*, <http://www.marxists.org/archive/harman/1995/madhouse/index.htm> (dostęp 27.05.2012).

8 Tegoż, *Explaining The Crisis: a Marxist Reappraisal*, London 1984.

9 Ch. Harman, *Kapitalizm zombi...*, s. 25.

Ani teoria wartości
oparta na użyteczności,
ani na produkcie
marginalnym nie
mogą być uznane za
poważne alternatywy
Marksowskiej teorii
wartości opartej
na pracy

stu kryzysów. Zgodnie z wulgarną teorią Saya, podaż tworzy własny popyt, a kryzysy są niemożliwe. Walras uznawał je za zjawiska przelotne, związane z przejściowym brakiem reakcji cen na podaż i popyt. Marks z kolei uważał kryzysy nadprodukcji za nieuchronne w gospodarce kapitalistycznej. Konkurencja zmusza przedsiębiorstwa do inwestowania powyżej poziomu aktualnej produkcji nowych maszyn i surowców. Podczas recesji nadprodukcja wiąże się ze spadkiem cen poniżej wartości, które w okresie wzrostu przekraczają ten poziom. „[C]ykl nie wynika z błędnych decyzji podejmowanych przez poszczególnych kapitalistów czy rządy państw, ale ze sposobu, w jaki wartość znajduje wyraz w cenach.”¹⁰

Jednak, zdaniem Marksa, to nie kryzysy były najistotniejsze w ramach długofalowej dynamiki systemu kapitalistycznego, ale dwa procesy: spadkowa tendencja stopy zysków¹¹ oraz koncentracja i centralizacja kapitału. Pierwszy z nich jest odrzucany przez niemarksistów oraz wielu marksistów (np. Barana, Sweezy'ego). Tendencja ta jest efektem wzrostu organicznego składu kapitału (dalej OSK), tzn. rosnącego stosunku wartości inwestycji do wartości siły roboczej, a więc kapitału stałego do zmiennego. „Jego wzrost jest dla Marksa logicznym następstwem akumulacji kapitału”¹². Co prawda, jak twierdzą przeciwnicy, postęp techniczny nie zawsze musi wiązać się ze wzrostem OSK, gdyż inwestycje mogą mieć charakter „kapitałoooszczędny”, jednak, zdaniem Harmana, takich inwestycji jest znacznie mniej niż tych „kapitałochłonnych”. Istnieją natomiast dwie przyczyny przeciwdziałające spadkowej tendencji stóp zysku. Pierwszą z nich jest wzrost stopy wyzysku, a więc stosunku wartości dodatkowej do kapitału zmiennego np. poprzez przedłużenie dnia roboczego, obniżenie płac realnych lub spadek kosztów dostarczenia robotnikom środków do życia na skutek wzrostu wydajności. Drugą zaś jest wolniejszy wzrost inwestycji w kategoriach wartości niż w kategoriach materialnych, wynikający ze wzrostu wydajności pracy, zmniejszającego czas pracy niezbędny do wytworzenia każdego elementu kapitału stałego.

Druga z tendencji – koncentracja i centralizacja kapitału, związana jest z właściwym kryzysom wypłukiwaniem słabszych kapitalistów i przejmowaniem kontroli nad większym fragmentem systemu przez silniejszych.

10 Tamże, s. 91.

11 Stopę zysku obrazuje wzór: „ $m/(c+v)$ ”, gdzie „ m ” oznacza wartość dodatkową, „ c ” – kapitał stały, a „ v ” – kapitał zmienny.

12 Ch. Harman, *Kapitalizm zombi...*, s. 103.

Kryzys i wojna

Sposobem na opóźnienie wzrostu OSK jest eksport kapitału np. do kolonii. Inny to, jak pisze Marks, „przekształcanie dużej części kapitału w kapitał trwały, który nie służy jako czynnik bezpośredniej produkcji”¹³. Według Kidrona, jeżeli wyjdziemy z Marksowskiego modelu kapitalizmu jako systemu zamkniętego, trwały wyciek kapitału (np. wskutek wojen) może w ogóle wyeliminować spadek stopy zysku, a tym samym występowanie coraz większych kryzysów. Właśnie dlatego wojny mogą mieć dobroczynne skutki dla trwania kapitalizmu, mimo katastrofalnych dla społeczeństw (o czym pisał choćby Grossman czy Róża Luksemburg).

Harman uznaje spadkową tendencję stopy zysku za główną przyczynę Wielkiego Kryzysu lat trzydziestych. Wyjaśnienie jego przyczyn zostało określone przez dzisiejszego szefa Rezerwy Federalnej Bena Bernankego mianem „nieuchwytnego świętego Graala ekonomistów”¹⁴. Żadna z dotychczasowych (najczęściej sprzecznych ze sobą) prób: od obwiniania banków centralnych o niezwiększenie podaży pieniądza przez monetarystów, przez nadmierny kredyt lat dwudziestych wskazywany przez Hayeka, nadwyżkę oszczędności nad inwestycjami i brak „efektywnego popytu”, na które zwracał uwagę Keynes, po zrzucanie odpowiedzialności na ustawę Smoota-Hawleya podnoszącą cła, nie wytrzymuje poważnej krytyki. Między latami osiemdziesiątymi dziewiętnastego a dwudziestymi dwudziestego wieku stopy zysku spadły w USA o 40% w wyniku długofalowego wzrostu OSK (o ok. 20%). Podobna sytuacja miała miejsce w innych krajach centrum. Produkcja uruchomionych pod koniec okresu koniunktury wielkich fabryk była zbyt duża dla rynku, który zalała tanimi towarami, obniżając tym samym zyski starych fabryk. Nowe inwestycje stały się nieopłacalne, w związku z czym zostały przerwane, co poskutkowało spadkiem zatrudnienia i konsumpcji oraz pogłębieniem kryzysu. Przyczyny, dla których mechanizmy rynkowe nie wyciągnęły gospodarki z kryzysu, leżą w drugiej wskazywanej przez Marksa tendencji – koncentracji i centralizacji kapitału w wyniku zdominowania systemu przez *quasi*-monopole zdolne do uchronienia swoich nierentownych fabryk przed likwidacją.

W latach trzydziestych wzrost wydatków rządowych związanych z Nowym Ładem Roosevelta (z 2,5% PKB w 1929 roku do 9% w 1936 roku) doprowadził do krótkotrwałego odrodzenia produkcji, ale już

13 K. Marks, *Zarys krytyki ekonomii politycznej*, tłum. Z.J. Wyrozembski, Warszawa 1986, s. 611.

14 Ch. Harman, *Kapitalizm zombi...*, s. 208.

w sierpniu 1937 roku Stany Zjednoczone spotkał „największy spadek gospodarczy w dziejach”¹⁵. Kryzys tak naprawdę skończył się dopiero wraz z II wojną światową i przejściem na model gospodarki wojennej.

Złoty wiek i jego kres

Po wojnie zachodni kapitalizm wszedł w okres długiego boomu z pełnym zatrudnieniem, wzrostem płac realnych oraz rozbudowanym systemem zabezpieczeń społecznych. Stopa zysku w USA była 50-100% wyższa niż w pierwszych czterdziestu latach dwudziestego wieku. Harman stanowczo sprzeciwia się powszechnym opiniom przypisującym ten stan rzeczy prowadzonemu przez państwo interwencjonizmowi w stylu keynesowskim, opartemu na odpowiednim zmienianiu stóp procentowych i zwiększaniu wydatków pobudzających popyt i poziom zatrudnienia oraz przekonaniu niektórych marksistów (jak Duménil i Lévy), że odejście od tej polityki było przyczyną niedawnych kryzysów. Argumentuje, że w okresie powojennym *de facto* nie stosowano keynesowskich metod zapobiegania kryzysom (w USA do 1964 roku, a w Niemczech do lat siedemdziesiątych). Rządy interweniowały nie w celu zapobieżenia recesjom, ale zwolnienia tempa boomów. Zdaniem brytyjskiego marksisty przyczyną złotego wieku nie były też: szybki postęp techniczny, napływ młodych imigrantów czy spadek cen surowców z państw słabo rozwiniętych, ale (jak u Kidrona) „bezprecedensowy poziom wydatków na zbrojenia w czasie pokoju”¹⁶ (w USA od cztero- do trzynastokrotnie większego niż przed wojną), który spowalniał wzrost OSK. Długi boom nie był zatem efektem „kompromisu między kapitałem i pracą”, jak chciałby Harvey¹⁷, ale skutkiem ubocznym zmilitaryzowanego kapitalizmu państwowego.

Ten złoty okres skończył się gwałtownym wzrostem bezrobocia i inflacji w latach siedemdziesiątych. Wbrew obiegowej opinii skok cen ropy, który nastąpił po wojnie Jom Kippur w 1973 roku, nie mógł być przyczyną, gdyż zmniejszył dochód narodowy państw rozwiniętych jedynie o 1%. W wyniku tego kryzysu główny nurt ekonomii porzucił keynesizm na rzecz monetaryzmu i innych wersji ekonomii podaży. Ten jednak, jak pisze Harman, nie poradził sobie ani (ponownie) z wyja-

Kryzys tak naprawdę skończył się dopiero wraz z II wojną światową i przejściem na model gospodarki wojennej

15 Tamże, s. 220.

16 Tamże, s. 241.

17 D. Harvey, *Neoliberalizm: historia katastrofy*, tłum. J.P. Listwan, Warszawa 2008, s. 21.

śnieniem przyczyn kryzysu, ani nie zaproponował właściwych recept. „W Wielkiej Brytanii monetarystyczny budżet Howe’a z 1979 roku przyniósł w następstwie podwojenie się zarówno inflacji, jak i bezrobocia [...]. Działania monetarystyczne nie zdołały nawet zapewnić kontroli nad podażą pieniądza”¹⁸.

Przyczyną załamania we wszystkich krajach centrum w połowie lat siedemdziesiątych według Harmana był gwałtowny wzrost OSK (o ponad 40% między 1957 a 1973 rokiem), obniżający stopę zysku. Wydatki na zbrojenia były bardzo nierówne: od 13% PNB USA i 20% PNB ZSRR po znikome ilości w wypadku Japonii i RFN. Te ostatnie kraje mogły dzięki temu więcej inwestować i osiągać szybsze tempo wzrostu, zmuszając tym samym państwa o wysokich wydatkach na zbrojenia do częściowego przesuwania ich w kierunku inwestycji gospodarczych. Nixon nie poprzestał jednak na tym ruchu, ale zdecydował się także na dewaluację dolara, destruując system sztywnych kursów walutowych wypracowany w Bretton Woods, co jeszcze bardziej zdestabilizowało światową gospodarkę. W trakcie kryzysu, wbrew założeniom keynesistów, firmy nie zareagowały na rządowe próby napędzania popytu wzrostem inwestycji i produkcji, ale podwyżką cen w celu odzyskania swoich dochodów. Musiało to skutkować podjęciem przez robotników walki o podwyżkę płac. Rządy i banki w połowie lat siedemdziesiątych pozwoliły na wzrost podaży pieniądza, co umożliwiło firmom dalszą podwyżkę cen i ochronę zysków. Pod koniec dekady za pomocą wysokich stóp procentowych ograniczyły tę podaż, mając na celu zmuszenie firm do odrzucenia postulatów robotniczych. Świat wkroczył w nowy okres niestabilności, przeplatany znacznie częstszymi niż wcześniej kryzysami i niższą stopą wzrostu niż w okresie złotego wieku.

Na początku dwudziestego pierwszego wieku instytucje finansowe w USA przyjęły strategię zachęcania uboższych warstw do zaciągania kredytów hipotecznych o początkowo niskiej stopie procentowej, która wzrastała po kilku latach. Bezpieczeństwo tymże kredytom zapewnić miał wzrost cen domów – gdyby nie były spłacane, nieruchomości wracałyby do pożyczkodawcy i mogły być zyskownie sprzedawane. Nie wzięto jednak pod uwagę, że to właśnie gotowość instytucji finansowych do przelicytowywania się w oferowaniu kredytów na zakup domów podnosiła ich ceny. W ten sposób sektor finansowy pompował bańkę na rynku nieruchomości.

Po utracie skuteczności amerykańskiej gospodarki zbrojeniowej, wobec niskiego poziomu inwestycji oraz spadku płac realnych sposobem

18 Ch. Harman, *Kapitalizm zombi...*, s. 281.

na uniknięcie recesji stała się właśnie finansjeryzacja związana z gwałtownie rosnącym zadłużeniem gospodarstw domowych tworzących rynek zbytu dla produktów sektora produkcyjnego. Nie mają zatem racji, zdaniem brytyjskiego marksisty, Gerard Duménil czy Engelbert Stockhammer utrzymujący, że w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych stopy zysku odtworzyły się w dostatecznym stopniu, żeby spowodować odrodzenie inwestycji produkcyjnych, ale uniemożliwiła im to potęga sektora finansowego. „Finanse są pasożytem na grzbiecie pasożyta, a nie problemem, który można rozwiązać w izolacji od kapitalizmu jako całości”¹⁹. Warto w tym miejscu przywołać ujęcie sfery finansowej przez Hardta i Negriego, którzy jeszcze dobitniej podkreślają jej rolę, uznając za współcześnie „centralną formę akumulacji kapitału”²⁰, która jest symetryczna względem nowych procesów produkcji biopolitycznej. Rynki finansowe znajdują się na zewnątrz tejszej produkcji, ale jako jedyne są w stanie nadążyć za jej obiegami i przez wywłaszczenie wydobywać z niej bogactwo²¹.

Ogromna większość rządów zareagowała na kryzys zapoczątkowany w 2007-2008 roku odrzuceniem wolnorynkowej Wulgaty i powrotem do rozwiązań keynesowskich. Jednak warunki ich zastosowania były jeszcze gorsze niż te, w jakich nieskutecznie wypróbowano je trzydzieści lat wcześniej. Obiecywana rządowa pomoc finansowa była znacznie większa niż w okresie New Dealu, podobnie jak poziom zadłużenia. Co więcej, poziom integracji gospodarek narodowych powoduje, że strategie kapitalizmu państwowego muszą rodzić poważne zakłócenia w całym systemie, jednak są praktykowane, gdyż jeszcze bardziej szkodliwa byłaby alternatywa dopuszczająca bankructwa ogromnych firm. System będący pod presją dwóch podstawowych procesów, spadkowej tendencji stopy zysku i tendencji do koncentracji kapitału, znalazł się w potrzasku.

Proletariat kontra prekarjat

Poglądy o tym, że klasa robotnicza będzie stopniowo traciła swój desygnat, rozpryływając się w klasie średniej, głoszone przez teoretyków takich

19 Tamże, s. 433.

20 M. Hardt, A. Negri, *Odpowiedź Davidowi Harveyowi*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 4, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr4_2011_Commonwealth/09.Hardt_Negri.pdf (dostęp 29.05.2012).

21 Więcej na ten temat zob. M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita: poza własność prywatną i dobro publiczne*, tłum. Praktyka Teoretyczna, Kraków 2012 [w druku].

jak Goldthorpe, Marcuse czy E.O. Wright, zostały skompromitowane choćby przez największy strajk generalny w historii Francji w maju 1968 roku. Harman stanowczo polemizuje z opinią Laclaua i Mouffe wskazujących na niejednorodność klasy robotniczej, a także konstatacją Hardta i Negriego dotyczącą utraty przez tę klasę uprzywilejowanej pozycji w gospodarce kapitalistycznej. Dowodzi, że klasa robotnicza (wraz z osobami będącymi na jej utrzymaniu oraz emerytami) liczy sobie dzisiaj ok. dwa miliardy ludzi. Dodanie do tego ogromnej liczby chłopów, sięgającej 50% światowej populacji, z których część wykonuje pracę najemną, pozwala mu na stwierdzenie, że „[p]o raz pierwszy w historii globalny proletariat i półproletariat stanowią większość ludności świata”²².

Ponadto Harman zdecydowanie przeciwstawia się dyskursowi dotyczącemu prekaryzacji pracy. Jego zdaniem „[n]ie ma dowodów, które by potwierdzały bezlitosne szerzenie się zjawiska niepewnych form zatrudnienia”²³. Nadal ponad 80% Europejczyków zatrudnionych jest na stałych etatach, liczba osób pracujących w Wielkiej Brytanii przez ponad dziesięć lat w jednym miejscu pracy zwiększyła się z 29 do 31%. Podkreślanie niepewności miejsc pracy Harman uznaje za działanie sprzyjające interesom kapitalistów poprzez odbieranie robotnikom wiary w siebie i osłabianie tym samym ich oporu.

Powyższym liczbom łatwo przeciwstawić inne, prowadzące do zgoła odmiennych wniosków. Guy Standing w swojej pracy *Prekariat*²⁴ podaje choćby, że pracownicy tymczasowi w Hiszpanii w 2010 roku stanowili połowę zatrudnionych. Ponad trzydzieści milionów Amerykanów zatrudnionych było na niepełny etat, który zwykle oznacza po prostu niższe wynagrodzenie za pełnoetatowy czas pracy. Co roku w Stanach Zjednoczonych z pracy odchodzi około 45% zatrudnionych, a uchwalona w 2008 roku w Chinach ustawa dotycząca umów o pracę utrwaliła system umów na czas określony, na nieokreślonych warunkach²⁵. Prekariat będący nową i rosnącą liczebnie klasą, staje się coraz lepiej udokumentowanym zjawiskiem, a nie, jak chciał Harman, akademicką mrzonką.

Istotne zdaje się także zastanowienie nad skutkami rozpowszechniania świadomości niepewności zatrudnienia z punktu widzenia walki klas. To, czy rzeczywiście odbiera to robotnikom wiarę w siebie, jest dysku-

22 Tamże, s. 482.

23 Tamże, s. 488.

24 G. Standing, *Prekariat: nowa niebezpieczna klasa*, tłum. P. Kaczmarek, M. Karolak, <http://www.praktykateoretyczna.pl/index.php/projekty/prekariat-2/> (dostęp 27.05.2012).

25 Tamże, rozdz. 2, s. 14-19.

Prekariat będący nową i rosnącą liczebnie klasą, staje się coraz lepiej udokumentowanym zjawiskiem, a nie, jak chciał Harman, akademicką mrzonką.

syjne. Co więcej, wydaje się, że teoria Harmana, minimalizująca wpływ walk klasowych i pokładająca nadzieję na upadek kapitalizmu głównie w immanentnych prawach systemu kapitalistycznego, niebezpiecznie zbliża się do stanowiska determinizmu ekonomicznego. Jako element „logiki konieczności”, jak stwierdziliby Laclau i Mouffe²⁶, wyklucza zatem wymiar polityczności i prowadzi raczej do bierności oraz demobilizacji wyzyskiwanych, oczekujących na samoistny rozkład systemu. Zgodnie z klasyfikacją zaproponowaną przez Harry’ego Cleavera, każde ekonomiczne odczytanie Marksa, a jako takie należy właśnie zakwalifikować *Kapitalizm zombi*, jest interpretacją z perspektywy kapitału²⁷, a nie klasy robotniczej.

Stąd też może wynika główna słabość pracy Harmana, jaką jest, przy ogromnym bogactwie oferowanym przez nią w zakresie opisu przebiegu przemian kapitalizmu i diagnozy jego kryzysów, niemal kompletny brak pozytywnego programu i strategii politycznej. Na ostatnich stronach swojej książki brytyjski marksista pisze:

Sam rozwój kapitalizmu wpływa na życie wyzyskiwanych przezeń ludzi, tworząc obiektywne warunki, w których niejednorodna masa sprzedających własną siłę roboczą może przekształcić się w coraz bardziej świadomą klasę dla siebie²⁸.

Harman wierzy więc, że proces przekształcenia proletariatu z klasy w sobie w klasę dla siebie dokona się automatycznie, co jest wizją nadzwyczaj optymistyczną, by nie powiedzieć – naiwną. Problematiczne wydaje się również trzymanie się podziału na klasę „w sobie” i „dla siebie”, i tym samym obstawanie przy kluczowej roli świadomości. Ciekawie unikają tej pułapki przedstawiciele Nowej Włoskiej Lewicy, proponując w zamian rozróżnienie na techniczny i polityczny skład klasowy, gdzie ten pierwszy dotyczy organizacji procesu pracy, a drugi odnosi się do stosowanych przez robotników taktyk oporu²⁹.

26 Proces odchodzenia teorii marksistowskiej i postmarksistowskiej od „logiki konieczności” w kierunku „logiki przygodności” opisany jest oczywiście w pracy: E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia: przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, tłum. S. Królak, Wrocław 2007.

27 H. Cleaver, *Polityczne czytanie Kapitału*, tłum. I. Czyż, Poznań 2011, s. 50-51.

28 Ch. Harman, *Kapitalizm zombi...*, s. 505.

29 Więcej na ten temat: M. Hardt, A. Negri, *Rzecz-pospolita...*, G. Roggero, *Pięć tez o dobru wspólnym*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 4, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr4_2011_Commonwealth/05.Roggero.pdf (dostęp 30.05.2012),

H. Cleaver, *Polityczne...*, s. 93-94.

Harmanowskie obstawanie przy przemysłowej klasie robotniczej jako uprzywilejowanym podmiocie zbiorowym ma ograniczony sens w odniesieniu do państw centralnych, w których „tradycyjny proletariat przemysłowy drastycznie się skurczył”³⁰. Warto za Harveyem uznać, że „dynamika wyzysku klasowego nie ogranicza się do miejsca pracy”³¹, ale dotyczy też miejsca zamieszkania. To, co w wyniku ustępstw płacowych kapitalistów zyskują robotnicy, może być im odbierane przez wysokie czynsze lub różnego rodzaju „łupieżcze praktyki”³². Za główne miejsce wytwarzania wartości dodatkowej, a więc także i pole walki klasowej lepiej uznać więc nie fabrykę czy jakiegokolwiek inne miejsce pracy, ale miasto czy metropolię³³. Wówczas podmiotem tej walki jest ogół wytwórców urbanizacji, a więc nie tylko np. robotników budowlanych, ale także tych, którzy przyczyniają się do wyjątkowego charakteru metropolii, umożliwiającego pobieranie renty monopolowej – od kupców na klimatycznych targowiskach po artystów i wytwórców kultury. Można też za przedstawicielami *operaismo* uznać, że „[f]abryka, w której pracuje klasa robotnicza, to społeczeństwo jako całość, fabryka społeczna”³⁴.

Wreszcie warto także rozważyć oś argumentacji książki Harmana, którą stanowi prawo spadkowej tendencji stopy zysku. Zdaniem Michela Hussona, „od połowy lat osiemdziesiątych stopa zysku wykazuje tendencję zwyżkową”³⁵. Harman w swoim artykule będącym odpowiedzią na zarzuty Hussona³⁶ przyznaje, że stopy zysku wzrosły od około 1982 roku, ale osiągnęły jedynie połowę wartości sprzed spadku rozpoczętego w połowie lat sześćdziesiątych, z czym znów nie zgadza się Husson³⁷. Francuski marksista dowodzi, że stopa zysku zaczęła spadać tuż przed

30 D. Harvey, *Bunt miast: prawo do miasta i miejska rewolucja*, tłum. Praktyka Teoretyczna, Warszawa 2012, s. 171.

31 Tamże, s. 153.

32 Harvey do takich zalicza np. nielegalne egzekucje hipoteczne czy praktyki flippingu (kupowanie zniszczonych domów, dokonywanie kosmetycznych napraw o zawyżonych wartościach i odsprzedawanie dalej) – tamże, s. 79 n.

33 Także Hardt i Negri widzą relację metropolii i wielości jako współczesny odpowiednik relacji fabryki i klasy robotniczej. Zob. M. Hardt, A. Negri, *Rzeczpospolita...*

34 H. Cleaver, *Polityczne...*, s. 97.

35 M. Husson, *Kapitalizm bez znieczulenia*, tłum. Z.M. Kowalewski, Warszawa 2011, s. 186.

36 Ch. Harman, *Not All Marxism is Dogmatism: a Reply to Michel Husson*, „International Socialism” 2010, No. 125, <http://www.isj.org.uk/index.php4?id=613&issue=125> (dostęp 27.05.2012).

37 Odmienne krzywe dotyczące stopy zysków prezentowane są w zacytowanym wyżej tekście Harmana.

obecnym kryzysem, natomiast „nadakumulacja” wystąpiła dopiero w trakcie kryzysu. Ciąg wynikający z klasycznej wykładni odwołującej się do prawa niżkowej tendencji stopy zysku (inwestycje prowadzące do wzrostu OSK powodującego spadek stopy zysku) nie ma zatem zastosowania w wypadku aktualnego kryzysu. Rozstrzygnięcie sporu między Harmanem i Hussonem przekracza ramy tej recenzji, warto jednak zannotować, że nawet w perspektywie ekonomii marksistowskiej prawo spadkowej tendencji stopy zysku jest przedmiotem sporych kontrowersji.

Zakończenie

Pomimo powyższych uwag i zastrzeżeń, ostatnia książka Chrisa Harmana jest niewątpliwie pozycją ważną, zawierającą bogaty zbiór danych oraz odniesień bibliograficznych, a także podejmującą szeroką analizę historyczną i teoretyczną przemian kapitalizmu i refleksji nad nimi mających miejsce przez ostatnie 150 lat. Choćby dlatego jest szczególnie warta uwagi polskiego czytelnika, który nie był przez ostatnie dwie dekady rozpieszczany wieloma tego typu pracami, wykazującymi użyteczność marksistowskiego aparatu teoretycznego w wyjaśnianiu rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

Maciej Szlinder (ur. 1986) – doktorant w Instytucie Filozofii UAM. Magister socjologii i filozofii (spec. komunikacja społeczna). Członek redakcji czasopisma „Praktyka Teoretyczna”. Prezes fundacji „ZaCzyn”. Redaktor audycji „Godzina Krytyczna” w Radiu AFERA.

Dane adresowe:

Instytut Filozofii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza
ul. Szamarzewskiego 89c
60–568 Poznań
e-mail: mszlinder@gmail.com

Cytowanie:

M. Szlinder, *Zysk i zbrojenia – recenzja Kapitalizmu zombi Chrisa Harmana*, „Praktyka Teoretyczna” nr 5/2012, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr5_2012_Logika_sensu/18.Szlinder.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

Author: Maciej Szlinder

Title: Profit and armaments – review of Chris Harman’s *Zombie Capitalism*